

W Kamionie zaklęte

Nadwarciańskie spotkania artystów pod obecnym kierownictwem wkroczyły w dorosłość. W kwietniu w Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu można oglądać wystawę poplenerową „Z biegiem Warty Kamion 2017” z 18. edycji wydarzenia.

Patronem cyklicznych plenerów malarstwa figuratywnego w Kamionie nieopodal Wielunia jest Jerzy Duda-Gracz. Wielokrotnie w nich uczestniczył i miał do tej wsi ogromny sentyment. „Kiedy pierwszy raz zobaczyłem Kamion, wydawał mi się jakąś Arkadią szczęśliwą, gdzie czas się zatrzymał, aby dawać świadectwo skąd nasz ród” – pisał o Kamionie.

Kamion to niewielka miejscowość, ale wg „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z 1882 roku „miał być kiedyś miastem i należeć do dóbr stołowych królowej Bony” – od XV do XVII wieku cieszył się prawami miejskimi. Do dziś zachował się niewielki rynekcek świadczący o chlubnej przeszłości oraz drewniana kapliczka z XVIII wieku. Od XVIII w. Kamion rozwijał się jak typowa polska wieś. Jeszcze na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku wyglądał niemal jak skansen: drewniane chałupy, chylące się płoty i piaszczyste drogi. Nie dziwi, że nastrojał nostalgicznie. Chciało się tu przyjeżdżać i dosłownie chłonąć ciszę, przerywaną jedynie szumem płynącej Warty.

Plenery w Kamionie korzeniami sięgają spotkań artystów organizowanych przez Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu i Związek Polskich Artystów Plastyków w Łodzi. W roku 1986 organizowany przez nich plener miał w założeniu utrwalić obraz znikającej polskiej wsi z jej drewnianą architekturą, krajobrazem i obyczajami. Wybrano Kamion. Plenery nazwane „Gdzieś w środku Polski - odchodząca wieś” nabrały charakteru ogólnopolskiego.

Kamion stał się na tyle modny, że nawet gdy zabrakło pieniędzy na organizację pleneru, w roku 1990 artyści na czele z Dudą-Graczem przyjechali nad Wartę na własny koszt. Poważne zmiany nastąpiły po roku 1999, kiedy odmieniona po reformie administracja samorządowa zajęła się organizowaniem urzędów, a nie plenerów. Wówczas sprawy wzięła w swoje ręce artystka z Wielunia – Alina Sibera – która za namową prof. Dudy-Gracza i przy pomocy władz samorządowych podjęła się organizacji pleneru w Kamionie. I tak jego historia zaczęła się toczyć na nowo.

To, co wyróżnia plenery nadwarciańskie, to malarstwo figuratywne, a więc oddające rzeczywistość – czasem w symboliczny sposób, ale zawsze daleki od abstrakcjonizmu.

We wrześniu 2017 roku artyści z całej Polski (oraz z Berlina i Londynu) zjechali do Kamionu po raz 18 – było ich 16. Tym razem pogoda ich nie rozpieszczała – nie można było malować w plenerze ani spłynąć kajakiem. Pozostało zbieranie grzybów... Jak co roku obok stałych bywalców pojawili się nowi twórcy, w tym Renata Brzozowska z Bytomia Odrzańskiego. – Wrażenia mam bardzo pozytywne. Jestem w Kamionie po raz pierwszy, więc tym bardziej jest mi miło, że grono stałych bywalców przyjęło mnie tak ciepło. Nasiąkam tą atmosferą pleneru, jego określonym rytmem. Dużo czerpię z rozmów z twórcami, pogłębiam znajomości. Moją domeną jest malarstwo figuratywne, podstawowym motywem kobieta, taniec, joga – podkreślała artystka.

Magdalena Kopańska

Cały wywiad można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopu”, który jest dostępny w

kioskach Ruchu, Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik, recepcji Łódzkiego Domu Kultury oraz w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>